

W pogodnym nastroju

N 3 grudniaową premierę poznański Teatr Muzyczny wybrał Władysława Krzemińskiego „Romans z wodewilu” według krotkowili Stefana Turskiego „Krowoderskie zuchy”, z muzyką Alojzego Klucznika. Wodewil ten przenosi nas do realiów krakowskich, w okres Bożego Narodzenia, przypominając tradycję świąteczną podwawelskiego grodu. Jest tam i rodzina mieszczańska murarzy Gzysyków i rodzina parweniuszki z wygórowanymi ambicjami Klaczek-Klaczekowskich. Jest wreszcie obyczaj szopki krakowskiej i spore kolędy tak mocno związane z zwyczajami gwiazdkowymi. Wszystko to wtopione jest w dość wąty dramaturgicznie tekst wodewilu, w którym, jak to najczęściej bywa miłość bohaterów zwycięża ku zadowoleniu publiczności.

Poznańsk spektakl reżyserowała Halina Dzieduszycka, mając trudne zadanie ożywienia wątku bądź co bądź fabuły. Starła się wyraziście scharakteryzować poszczególne postaci, różnicowała tempo akcji poszczególnych scen, próbowała także wydobyć humor sytuacyjny. Pomocną jej w tym była scenografia Szymona Kobylińskiego, często tylko bardzo umownie przypominająca realia krakowskie (zmieniające się plansze z widokami miasta). Również toniec, którego układy zaprojektował Henryk Duda, miał dopełnić obrazu obyczajowości krakowskiej.

Nad stroną muzyczną czuwał tym razem Juliusz Czwakiel. Była to jego pierwsza samodzielna premiera w Teatrze Muzycznym, lecz ze swoich zadań wywiązał się dobrze (jakkolwiek właśnie muzyka w spektaklu decyduje o zwartości całości, a tej zwartości nieco brakowało).

Jeśli idzie o wykonawców, jak zwykle górę wzięło doświadczenie sceniczne. Bardzo dobrym radcą Klaczek-Klaczekowskim był Tadeusz Wołtych. Jego zastępą jest świetne oddanie aspiracji rodzinnych, gdzie liczy się jedynie pozycja społeczna, a walory ludzkie schodzą na drugi plan. Dziełnie mu w tym partnerowała Irena Szulc-Kruk jako Balbina — żona radcy. Ich egoistyczną i rozkapryśzoną córką Kamilią była Aleksandra Rybacka. Dużo ciepła i liryzmu wniosła na scenę (jako druga córka radcostwa — Wanda) — Czesława Urban. Liczną rodzinę Gzysyków reprezentowali: starający się o rękę Wandy — Kazimierz, którego odtworzał Jarosław Stępowski coraz pewniej poruszający się na scenie, Sławomir Pietraszewski jako Felak, Zdzisław Giżejowski jako ojciec Florian Gzysyk. Witoldem (artystą malarzem — symbolem bohemy artystycznej) był Jerzy Działysz, którego baryton dźwięcznie i muzykalnie zabrzmiał w pieśni o pelerynie Utracjusza Przywdęga-Kręckiego, narzeczonego Kamili; grał przekonująco Rajmund Wolff. W pozostałych rolach m. in. wystąpili: Mieczysław Józefiak (Roman), Maria Tomaszewska (Katarzyna Gzysyk), Bożena Schorf (Zofia Gzysyk), Zbigniew Sass (Franek Gzysyk), Antoni Urban (Staszek) oraz Konrad Dębski (Walek).

Tematyka wodewilu, a także chwalebna akcja zbiórki przez teatr funduszów na Konto Odbudowy Zespołu Zabytków Krakowa powinny przyciągnąć publiczność.

JANUSZ KEMPIŃSKI

Władysław Krzemiński — „Romans z wodewilu”, premiera 15. 12. 1979 r. Muzyka — Alojzy Klucznik. Reżyseria — Halina Dzieduszycka. Scenografia — Szymon Kobyliński. Choreografia — Henryk Duda. Kierownictwo muzyczne — Juliusz Czwakiel.